We Lwowie
Dnia 7go. Maja
1830.

Ner. 10.

GAZETA OGRODNICZA.

> Zważaj ich różne kształty, kolory skłonności,
> Ich kochania, małżeństwa, i szczepienia dziwy;
> Jak dzikie wykształcając płonki kunszt szczęśliwy;
> Pożycza im gałęzi, doskonali płody,
> I nowemi mieszkańcami zaludnia ogrody.
>
> *Ziemiaństwo Delila, pieśń trzecia.*

Sadownictwo.

Sposób, żeby ziarnówki jabłonie i grusze prędzéj rosły i rodziły.

Chociaż mamy wielką mnogość drzew owocowych, wielu z ciekawości inni dla zysku, radziby bez kosztów nowe gatunki owoców wyprowadzać, dla czego zasiewają ziarnka najlepszych gatunków; i w istocie temu zachodowi winniśmy wiele wybornych gatunków, owe smakowite wirgulezy i bery. Do tego powinnoby zachęcać i to szczególnie, że tym sposobem powstałe drzewo oswojone od urodzenia ze strefą, trwalsze będzie. *Knigh* uważał, iż ulubione w Anglii *Pepiny* i *non pareils*, jakimbądźkolwiek sposobem uszlachetnione, raka dostają i giną, owoce zaś tego rodzaju, których się z ziarnówek doczekał, ciągle zdrowemi były. Wnosi stąd, że kto szczęśliwie doczekał się z ziarnka gatunku, daleko zdrowsze mieć będzie drzewa. Ale to wyrodzenie się jest bardzo rzadkie, z kilkudziesiąt ziarnówek szlachetnego rodu, ledwie dwie wydadzą szlachetny owoc. Holendrzy dostrzegli, że przecież więcéj jabłek jak gruszek udaje się. Lecz z rodzaju wielkich kalwillów, renetów i pergamotów doświadczeni Pomologowie żadnych dobrych owoców nieobiecują. To rzekłszy, podajemy radę, aby przysporzyć wzrost takowych:

Powszechnie, chcąc się z ziarnka doczekać jabłoni rodzącej, trzeba czekać lat najmniéj dziesięć, a gruszy z ziarnka dwanaście. Aby te prędzéj mieć, na jesień posiać ziarnka w dobrze uprawnéj ziemi, przez lato opielać i ziemię wzruszać, a gdy posucha, podléwać. Na drugi rok przesadzać o sześć stóp, co roku obcinać małe gałązki wyrosłe, mocne poboczne zaś zachować, ale przytém uważać, żeby jedne nie zasłaniały drugim światła słonecznego. Tym sposobem i sporo rość będą i prędzéj owoc wydadzą. Ale najprędzéj doczekać się można ich owocu, szczepiąc ich gałązki na pieńkach pod karły przeznaczonych. Wtedy obchodząc się z niemi jak z karłowemi drzewami, doczekamy się do cztérech lat owocu, i wiedzieć będziemy, czy jaki szlachetny nowy owoc, czy proste jabłka wydały.

Oczewista, że te zmiany gatunków nieinaczéj jak z ziarnka mieć możemy, gdyż pomieszanie pyłków różnych w czasie zapłodnienia tylko takowe wydaje. Jak robi natura, tak za nią sztuka powtarza.

Powszechne lékarstwo na wszystkie chore drzewa.

Doświadczono następującego sposobu: Wziąć część lagru winnego, tyle gnojówki, wymieszać dobrze i zostawić na kilka godzin, aby się ta massa burzyć zaczęła. Odkopać potém drzewo chore, wlać parę konew wody rzécznéj, a gdy ta wsiąknie, pierwszego dnia wlać owéj mie-

szaniny dwie konew, drugiego, cztéry. Po téj operacyi ma się drzewo podźwignąć. Przepis ten jest Pana *Frimel.*

Balsam ożywiający drzewa.

Wziąć miarkę gnoju bydlęcego, miarkę owczego, połowę miarki gnoju gołębiego lub końskiego, zsypać to w kadź, która w ogrodzie na słońcu wystawiają, dodać do tego gnojówki, a gdy téj niema, wody deszczowéj lub rzécznéj, niech tak stoi dni czternaście. Co dzień tę ingredyjencyją dwa razy mieszać. Po tym czasie zdatna do użytku; biorąc ją, trzeba tę massę zmieszać. Raz na rok, przed lub po zimie, konew téj mieszaniny pod każde drzewo wylać.

Lub też wziąć gnojówki i uryny w równych częściach, wygotować do pyłowy, lub do trzeciéj części. Gdy się do téj mieszaniny przed gotowaniem wrzuci gnoju owczego, będzie skuteczniejsza. Tém, co roku podléwać drzewa, rosną nader sporo.

Léczenie niebezpiecznych ran drzewa.

Nie sztuka małe i nieznaczące rany drzew léczyć, każdy to prawie potrafi. Nieraz dosyć trochę gliny przyłożyć na rany, resztę natura dokończy.

Lekkich zranień powszechnie nieznać na drzewach, i owszem obficiéj rodzą im więcéj małych ran mają, i im więcéj mają bliźn, które albo natura, albo sztuka pielęgnującego zadała.

Lecz co innego są wielkie rany, gdy albo pół drzewa, albo korona przepadła, obieg soków przerwany i otwór jest znaczny. Takowe rany sprowadzają śmierć drzewu. Najczęściéj je też wyrzucają i młode natomiast sadzą, lub dozwalają im sleczeć i ginąć z wolna. Ale tak robić nie należy; jeźli nam drzewo miłe było, ratujmy je, gdy chore.

Na wszelkie skaléczenie dobra maść następująca: Część niegaszonego wapna, część oleju lnianego i część dobrze posiekanego przędziwa. Przytém jeźli drzewo rozczachnięte, związać go, jeźli zaś z wierzchu odłamane a soki wypływają, to miejsce popiołem grubo przysypać, potém płatek żywicą napojony i dobrze rozegrzany położyć. Także, jeźli kora uszkodzona, trzeuszkodzoną wyrznąć aż do żywego i tym kitem zasmarować. Gdy wielkie są rany, trzeba kilka lat czekać nim się zagoją.

Jak ratować złamane drzewo.

Lekko naprowadzić część złamaną, by tak stała jak dawniéj, sznurem obwiązać, potém posmarować maścią, składającą się z krowińcu, gliny, octu winnego, wapna i szerści sarniéj.

Płynienie gumy i lékarstwo na to.

Płynienie gumy, co nagaba drzewa pestkowe, a między témi szczególnie brzoskwinie i morele, po którém zaraz następuje rak, co sprawia, iż drzewa największych nadziei, przedwcześnie giną, pochodzi albo z obfitości soków, lub z różnych uszkodzeń, a szczególniej z raptownego zimna, następującego po cieple. Wtedy w pewném miejscu zgromadzają się soki, zawarty w nich kwasoród draźni włókna drzewne, rozwiązuje węglik, który psuje kanaliki soków, sok wypływa, gęstnieje, na owém miejscu zaś drzewo się w węgiel zamienia. Ponieważ guma powstaje z szlamu roślinnego, który zawiera w sobie wiele gazu węglowego, więc między przyczyny należy policzyć i bardzo zyzny grónt, a stąd wypływa, że gnój bydlęcy jest bardzo szkodliwy dla drzew pestkowych. Takowe drzewa w chudym nieco piaskowatym grúncie rosną w prawdzie tępiéj, mniéj wydają owoców, ale zato są zdrowe i dłużej żyją.

Owo zwęglenie drzewa zowie się gangreną, która nagabane drzewa pestkowe trudno, aby się od śmierci wykręciły, tém bardziéj, jeźli płynienie na więcéj się miejscach okaże. Kora tam jest ciemniejsza jak wszędzie, szczególnie spostrzegać się daje okrągłe podniesienie z jedną lub więcéj rozpadlinami. To się okazuje w tych miejscach, gdzie słońce najpierwéj lub najwięcéj działa. Skoro ostrym nożem ową rospadlinę przetniemy, zobaczemy, że wewnętrzna kora jest czarno brunatna, jeźli ją aż do drzewa przetniemy, drzewo już będzie czarno brunatne. Im bardziéj się soki w owém miejscu zastanawiają, tém nabrzmialsze owo miejsce, tém więcéj około niego spustoszenia, w końcu dobywa się owa guma i płynie.

Najpierwéj trzeba wyrznąć owo miejsce, nim złe górę wzięło do żywego, i obłożyć maścią nieoszacowaną w tym przypadku, składającą się z części wapna niegaszonego na proch utartego, z trzech części suchej na proch utartéj gliny, co, by się trzymało, płachtą przywiązać. Jeźli zaś głęboko wyrznięto, na wiosnę odjąć obwiązanie i świeżą maścią założyć.

Maść drzewna dla drzew pestkowych nie jest tak skuteczna, i lepiéj powyższéj używać; wapno i glina zwilżone wodą być powinny.

Drzewna maść jest raczéj szkodliwa, bo wosk i terpentyna, która jest przepełniona kwasorodem, odkryte kanaliki soków bardziéjby draźniła, a zatém przysparzałaby płynienie, glina zaś jest rzeczą chłodzącą, susząca i kwas wyciągająca. Pod nią, naczynia drzewne ściągają się,

i rana się zwolna zasklepia. Ale ta maść bardzo prędko tężeje, więc w małéj ilości ją robić należy.

Rossyjanie zaś mają w tym razie takie lékarstwo: Gnój koński z gliną i piaskiem mieszają, a oczyściwszy na wiosnę drzewo, tém pień smarują. Tak stoi kilka miesięcy, aż póki sama maść nieopadnie.

Ogród gospodarski.

Rzepak.

Jest o zimy i jary. Zimowy sieje się przed zimą, na grúncie nawożonym, wyrasta przyszłéj wiosny na półtora łokcia wysoko, liście ma rzepnym podobne, kwitnie żółto, a potém w długich kończastych strączkach, okrągłe ziarna koło Ś. Jana dojrzewają, po wierzchu brunatne, wewnątrz żółte. Gdzie ćwierć żyta wychodzi, sieje się go garniec. Trzeba pilnie uważać jego dojście i śpieszyć się ze zbiorem. Wybrany, zielono puste mieć będzie ziarna, gdy zaś przestoi, połowa na roli zostanie. Rzepak jary ze wszystkiem ozimemu podobny, grúntu jak na jęczmień potrzebujący. Sieje się na wiosnę, gdy już niema obawy mrozów. Z tém wszystkiem zimowy obfitsze wydaje ziarna, z ziarn więcéj oleju, i niepodpada tylu przypadkom.

Gdy teraz stało się modą oświecenie pokojów lampami z olejem, która to moda choć jest pochwały godną, bo oszczędza znacznie koszta oświécenia, należałoby jednak zasiewać rzepaki na oléj, zamiast sprowadzenia oleju rzepakowego z zagranicy, i u nas można go dobrze oczyścić. Prócz tego rzepak kwitnący, jest wielkim dla pszczół pożytkiem.

Marzana.

Udaje się na każdym grúncie, osobliwie nieco wilgotnym.

Grúnt orze się w jesieni i pod siejbę zupełnie przygotowuje. Na wiosnę zaś zasiewa się marzana, ta kwitnie w Czerwcu, ma drobne żółtawe kwiaty. Za granicą w wielkich łanach roślinę tę zasiewają, (lepiéj gdy ją na lekkiéj zgojonéj i głęboko z oranéj sieje się ziemi) pilnie oplewają, przesadzają gdzie gęsta, i wzruszają ziemię.

Podług *Wodzickiego*, ta planta trzy lata na jednėm miejscu zostać powinna, a wtedy się dopiero wykopuje. *Kluk* zaś pisze, iż na drugi rok w Wrześniu, większe korzenie trzeba wykopać, drobniejsze zostawić na dal. Dla rozmnożenia w miejscu wykopanych, nietrzeba siać nasienia, lecz zostawione krzaczki nagiąć w Październiku, ziemią zasypać, wierzchołki tylko zostawić, puszczą korzonki; a w następującym zaś Kwietniu rozsadzić.

Tak zbierając i rozmnażając przez dziesięć lat z jednego miejsca pożytkować można. Korzenie wykopane są najszacowniejsze, gdy oczyszczone, nie w piecach lecz na słońcu się suszą; pierwéj dobrze wypłukane, młócą cepami, dla oddzielenia skórki, śrotują się w młynach, potém mielą i w fasy pakują, dla sprzedania farbiarzom. Korzeń marzany czerwono farbuje, i wielkim jest artykułem w handlu.

Urzęt siniło.

Udaje się na każdéj ziemi, byleby niebyła ani nazbyt wilgotna, ani nazbyt tłusta, bardziej potrzebuje spulchnienia jak nawozu. W przeoraną przed zimą ziemię sieje się wcześnie na wiosnę, i na temże miejscu z korzenia lat kilka się utrzymuje. Na morg ziemi wychodzi 27 funtów nasienia. Liście dają farbę, które co rocznie trzy razy, jak zaczynają żółknąć, zbierają się. Pierwszy raz koło 24go Czerwca, potém w sześć niedziel koło 4go Sierpnia, i po raz trzeci znowu w sześć niedziel. Za każdym razem opłokują się w wodzie, rozścielają się na czystéj trawie, przewracają i leżą póki nie zwiędną. Potém gniotą się na massę, jeźli tego wiele, w stępach młyńskich. Z stęp wybrane, gdy kilka godzin na kupie leżą, skręcają się w kule, które na ciepłém słońcu się suszą, i przechowują w suchem miejscu. Tak się robi z drugim i trzecim zbiorem. Wtedy dopiero wszystkie zbiory razem zebrane, rozbijają się w znaczne z nich usypane kupy, naléwają się czystą wodą, ażeby się przez odwilżenie zagrzały. Gdy zaczną wysychać, naléwa się po drugi raz wodą, a potém i po raz trzeci, nakoniec przesiewają się przez rzadkie rzeszoto. Grubsze kawałki co nieprzelatują, tłuką się znowu, przesiewają, wszystko się razem w fasy tasuje do sprzedania. Urzęt farbuje błękitno. W Europie mają sposób wyprowadzenia z niego najdoskonalszego indyktu, który indyktowi Gwatamali tak w dobroci, jak trwałości i jasności farby nieustępuje. Wyprowadzenie jego może być bardzo zyskowną gałęzią handlu krajowego. I takby już było wiele, gdybyśmy go tyle tylko wyprowadzali, ile na konsumcyję krajową potrzebujemy. Oszczędziłoby się nieco pieniędzy, które bezwrotnie za ten produkt wychodzą za granicę.

Krokos. Carthamus tinctoria.

To jest planta jednoroczna, przybyła do nas z południowych krajów, i jest w naszych

ogrodach pospolita. W Czechach i Niemczech całe niwy nią zasiewają. Sieje się na wiosnę obrzednie w gróncie dobrym i wilgotnym, jak już mrozów niema, potém się ziemia wzrusza, co, aby się lepiéj uskuteczniło, flance od siebie na pół łokcia stać powinny. Kwiat ma piękny z czerwona żółtawy. Przez cały Sierpień, wyskubują się co tydzień czerwieńsze piórka kwiatowe i suszą się na papierach, przestrzegając, aby ich wiele niebyło na kupie. Te piórka w wodzie moczone, dają farbę żółtą, jak szafran. Gotowane z potażem, farbują płótno na wiszniowo. Co, aby się udało, trzeba je natłóczywszy do worka, bić kijem i póty płukać w rzéce, dopóki worek niestraci żółtości i nie zacznie nabierać wiszniowéj farby. Wtedy się uda farbowanie na wiszniowo. Odgotowane piórka z octem, farbują różowo.

Liście krokosu na proch utarte, mléko w sér obracają. Krokos jest także wielką gałęzią handlu, w kwiecie ususzonym.

Szczeć większa, czyli polna.

Jest rodzaj osetu, którego sukiennicy do gręplowania sukien nieodbycie potrzebują. Ta roślina rośnie na polach odłogiem leżących, kwitnie błękitno. W Niemczech i daléj gdzie rękodzielnie sukienne w znacznéj ilości kwitną, sieją zagonami tę szczeć, wybierając na to odmianę, co nosi na sobie kolce zakrzywione. Na zasianie jednego morga, potrzeba półtrzecia garca nasienia. Sieje się na wiosnę rzadko w ziemi zyznéj i dobrze sprawionéj, przez lato się ziemię wzrusza. W Lipcu i Sierpniu zrzynają się główki z prętem na pół łokcia długim, gdy żółknąć zaczynają, suszą je na słońcu, gdy wyschną, wytrząsa się z nich nasienie. Ta szczeć jest w kwiecie dla pszczół bardzo użyteczna, z któréj obficie miód zbierają.

Lukrecyja. Glyzirhiza.

Jest za granicą gałęzią znaczną gospodarstwa. Sieje się pospolicie na wiosnę linijami, w ziemi miałko przerobionéj w odstępach pół łokciowych. W nie przez trzy lata rzuca się nawóz i ziemia, bardzo głęboko pod nią z orana, przez ten czas pulchno się utrzymuje, gdyż tyle czasu potrzebuje ten korzeń, aby nabrał grubości, która go w handlu pokupnym robi. Trzeciego roku wykopują się korzenie, i dobywają w dniach gorących, zaraz się chędożą, w pęki wiążą i sprzedają, lub ku domowemu użytkowi przesuszone, w miejscu przewiewném w cieniu przechowują się.

Lnianka siewna. Miagrium sativum.

Planta roczna, któréj nasienie wydaje olej. Potrzebuje u nas pszennego gróntu i plewienia. Sieje się na wiosnę; kwitnie żółto od Maja do Lipca. Wtedy pokazują się strączki, które gdy żółkną, należy wybrać, wysuszyć i młócić. Na morg ziemi potrzeba nasienia 7 funtów. Daje olej nie tylko tłusty, ale bardzo przyjemny, póki świéży. W Westfalyi używają go do omaszczenia potraw, w dobroci bowiem swojéj, jest bliski masłu. O gdyby to nasienie można upowszechnić w kraju naszym! Jeżli tak smakuje Westfalczykom, do lepszego życia nawykłym, jakimżeby nie był specyjałem dla naszych poczciwych, pracowitych rolników, których potrawy ledwie w wielkie święta, mają jakąś okrasę.

Rumbarbarum.

Rumbarbarum tatarskie, w korzeniu trwałe, kwitnie w Czerwcu. Różni się od korzenia z falistym liściem, wzrostem, bo ma pręt gruby, trzy łokcie wysoki, w wielką zakończony wichę. Lubi grónt głęboko bardzo przerobiony, mnoży się z nasienia i z rozbierania korzeni. Lecz rozbierając, trzeba tylko poboczne korzonki odbierać, macicznego niezaczepiając. Trzeba je mnożyć w miejscu, na południowe słońce wystawionem, w takowém bowiem położeniu, jest skuteczniejsze. Rumbarbarum wiele zajmuje miejsca; zakładając wielką plantacyją, trzeba je o trzy łokcie sadzić. Jak wiadomo, w korzeniu jest cnota téj rośliny; wydobyty i oczyszczony, zawiesza się na belkach, lub poddaszu, w przewiewném miejscu, aby w cieniu sechł powoli, a potém bywa używany za lékarstwo. Z okolic *Krasnojarska*, najlepsze wychodzi rumbarbarum. Dla czegożby i nasze niemiało być tak skuteczne? Prawda że doświadczenia dotąd w kraju robione, uznały je nieco słabszem, ale troskliwe hodowanie mogłoby go poprawić. Wszak i tam mówią, że téj dobroci nie wydobywa z ziemi, lecz ją dopiero nabiera, gdy jakiś czas w wience zsilane, pobędzie na szyjach owiec zawieszone. Należałoby u nas robić podobne doświadczenie w okolicach płaskich i górzystych, może tym sposobem i u nasby się poprawiło. Zawsze zaś je rozmnażać należy. Jest to jeden z sposobów ratowania dla naszych wieśniaków; z resztą powiększona dozys, mogłaby wydać skutki tatarskiego.

Artykuł ten jest ważnym, gdyż dużo pieniędzy także za granicę wyprowadza. Skutki jego lékarskie są powszechnie znane, wyliczać je nieznajdujemy potrzeby.

Chrzan olejny. Raphanus sativus.

W południowych krajach, bywa z pożytkiem używany w gospodarstwie. Sieje się na

wiosnę, i opiela. Nasienie wybite daje tłusty olej, w wielkiéj obfitości.

Rutabaga.

Ma wielkie podobieństwo do turnepasu, różni się tylko okrągłością korzenia i żółtością skóry. Sieje się na wiosnę, lepiéj na rozsadnikach, i przesadza na grónt lekki, w pietnastu calowych ustępach.

Przez lato trzeba ją tylko często wzruszać. Bywa wielka do kilkanastu funtów. Przez lato nać służy na paszę przewyborną dla krów. Tę rzepę ludzie jedzą, bo jest dobra, w zimie zaś zostawują ją niektórzy na grzędzie, mierzwą tylko przykrywszy. Gdy potrzeba, odrzucają mierzwę, dobywają na pokarm dla siebie i dla krów, którym pokrajana daje się. Od tego pożywienia najobfitsze mléko wydają. Rutabaga wytrzymała na zimno. Może się na poddaszach przechowywać, gdzie zimno do dziesięciu stopni, nic jéj bynajmniéj nie szkodzi. Lecz lepiej ją chować w piwnicach, słomą przekładając. Rutabaga jest ważną gałęzią gospodarstwa.

Gorczyca biała i czarna.

Obydwie są bardzo użyteczne, czarna przewyborna na olej. Biała ma wielkie zalety, i w modzie teraz jako lékarstwo na mnóstwo słabości. Jednakże nienależałoby jéj używać, bez porady bezinteresownego i światłego lékarza. Poznać chorobę, jest wielka sztuka lékarska, więc każdy powinienby przynajmniéj dowiedzieć się, jaka ma istotnie, a wtedy dopiero uciec się do tego cudownego lékarstwa, jeżli swóją chorobę znajdzie w spisie owych, na których gorczyca léczy.

Gorczyca jeżli przeznaczona na nasienie, sieje się na wiosnę, tylko ją opielać należy, wtedy na morg wychodzi szesnaście funtów. Jeżli się sieje na paszę, siać ją można na jęczmienisku, wtedy na morg dosyć funtów dziesięć. Przewyborne i nader pożywną daje dla bydła paszę. Gorczycę należy dla jéj użytków rozmnażać, ale używający ją za lékarstwo, sami z siebie niech mają w pamięci owo przysłowie angielskie: »*Było mnie nie żle, chciałem lepiéj, wziąłem lékarstwo i umieram.*«

Ogród kwiatowy.

Balsaminy.

Najpierwsza rzeczą w uprawie balsaminów jest, aby miéć dawne, najmniej cztéro, a najwięcéj siedmioletnie nasienie. Z takiego bowiem wesoło i wysoko rosną.

Sieją się bałsaminy od pierwszego Marca na inspektach do Maja. Nasienie zwykle po siedmiu dniach schodzi. Najlepiéj sadzić balsaminy w wazonach, a gdy już mają wysokości na trzy cale, albo je w wazony pojedyńczo przesadzać, lub na rabaty. Ale trzeba to wiedzieć, że ta planta rodem z Indyi wschodniéj, bardzo czuła na zimno. Przesadzając ją, trzeba bardzo oszczędzać korzenie. Kto ją utrzymuje w wazonach, musi wazony często odmieniać, bo korzenie bardzo się rozrastają, a skoro im za ciasno nędznieć poczyna. Gdy sucho, trzeba je mocno podléwać, ale niepodléwać gdy niebo pochmurne, bo prędko gniją; z góry się podléwają. Można je jak goździki kunsztownie zapleniać. Lubią tłustą, ale ani nazbyt lekką, ani nazbyt ciężką ziemię. Tłusta glinka dla nich najdogodniejsza.

Pan *Failwater* bierze pod balsaminy dwie części gliny, część ziemi z liści przegniłych, i część krowińcu przegniłego, ma balsaminy na cztéry stopy wysokie, które mają dwanaście stóp obwodu.

Balsaminy są puste i pełne. Pełne są w następujących kolorach: białe, szafirowe, bladoróżowe, szamua, potém różne mieszaniny tych kolorów, i karmazynowe.

Balsaminy pełne zachwycającym są kwiatem, należą w ogrodach do rzędu plant najozdobniejszych. Ale z niemi tak bywa, jak z nasieniem goździków. Zbierz z pełnych, które w ogrodzie niemają żadnéj komunikacyi z pustemi, z nasienia tego będzie zawsze więcéj pustych jak pełnych, ale zawsze jakiś krzak będzie pełny.

I tego niedoświadczano, aby z nasienia miały się wyrodzić inne kolory, a szczególnie ciemne, które nazywamy dzikiemi.

Lilija.

Rodzaj lilij, obejmuje najwspanialsze w naturze kwiaty, tak co do zapachu, kształtu, jak i co do wielkości.

Lilija biała przybyła z wschodnich krajów, dawno jest u nas oswojona; cebula jéj ma na sobie łuski. Może bez przesadzenia cztéry lat na miejscu zostawać, lubi ziemię dobrą, sypką i wystawę do słońca; jak nać zwiędnie dobywają się cébulki i odbierają pasierby, z których się łatwo mnoży, byleby natychmiast były wsadzone, inaczéjby nie kwitły drugiego roku. Kwiat ten ma szczególnie piękne odmiany.

Jest lilija biała z pełnym kwiatem, która jest brudna, i rzadko się kiedy rozkwita, a na

dészczach gnije. Także jest tego rodu osobliwsza biała z kwiatem purpurą zafarbowanym.

Lilium bulbiferum. Lilija główkowa.

Ta lilija kwitnie w Maju, kwiat ma z czerwona pomarańczowy. Tę ma szczególność, że między prętem a liściami, rodzi główki na kształt cébulek. Tę odjęte i posadzone, wydają cébule, które w trzecim roku kwitną.

Lilium japonicum. Lilija japońska.

Ten gatunek bardzo pięknie kwitnie w Czerwcu, ma koronę białą, wielką, dzwonkowatą.

Primula veris. Pierwiosnka.

Ten skromny kwiateczek godzien miejsca w każdym ogrodzie. Rośnie dziko w Niemczech, z kwiatem żółtym, w Szląsku z kwiatem czerwonym.

Przez sztukę doprowadzono, że są różnych jednostajnych i mieszanych kolorów. Jest już pięćset gatunków znanych, między któremi są takie, co pachną.

Wielu, przenosi je nad awrykuły, bo ich cieniowanie daleko pyszniejsze, i łatwiéj je można wyprowadzić. W Holandyi drogo nawet kosztują.

W wykwintnym zbiorze, niesą cierpiane jednego koloru, i te które mają słupek owocowy stérczący. Tam tylko mają miejsce pstre delikatnie obwiedzione i marmoryzowane.

Najosobliwsze sadzą w wazonach, i tak się z niemi jak z awrykułami obchodzą. Jeźli chcemy piękne w gróncie zimować, gdy niema śniegu, trzeba je liściem okrywać. Przyda się także wybornie i grochowianka. Dłużéj nad dwa lata na jedném miejscu stać niemogą, bo wyradzają się i gniją.

Pierwiosnki lubią dobrą, suchą, pożywną ziemię, i miejsce w cieniu.

Rozmnażają się przez rozebranie korzeni w Sierpniu; są także i z nasienia, a tym sposobem otrzymują się odmienne, piękne gatunki. Nasienie dochodzi w Czerwcu, gdy pęchyrzyki brunatne. W Listopadzie lub w Grudniu, gdy pierwsze śniegi upadną, sieją się rzadko w wazonach lub po śniegu, i tymże przykrywają, zostają na miejscu, już w Marcu puszczają kiełki, wtedy ich mchem przykryć. W Kwietniu wystawiają się na słońce przez dwie godziny z rana i po południu.

W Czerwcu można je będzie przesadzić. Grzęda na nie ma być w miejscu zacienioném, na sześć calów powinny stać od siebie. Tak stojąc przez lato, w którém trzeba je podléwać i przez zimę; na wiosnę kwitnąć będą. Lecz można je siać na wiosnę, w Czerwcu nawet, czego już doświadczono, zejdą pięknie, i na jesień będą gotowe do przesadzenia.

Martagony. Zawojki.

Wielu miesza lilije z martagonami, lecz trzeba je zawsze rozróżniać.

Różnica odsadna między niemi jest ta, że w lilijach płatki kwiatowe są proste, lub nieco wygięte, w martagonach zaś w trąbki zwinięte, i swoim kształtem zawsze tureckie przypominają.

Martagon krajowy kwitnie w Czerwcu; u nas rośnie na brzegach lasów, cébulę ma wielką, kwiat brudno żółty z czarnemi kropkami.

Martagon Catesbej.

Rodem z Karoliny i Kaukazu, kwitnie w Lipcu i Sierpniu, kwiat ma pomarańczowy pachniący.

Lilium pomponium.

Zowojek ogrodowy, rodem z Syberyi i Pireneów. Łodyga rośnie na cztéry stopy, liść ma wąski, ciemnozielony, kwiat pąsowy, pachniący mocno, potrzebuje mniéj słońca, więcéj wilgoci; wart miejsca w każdym ogrodzie.

Lilium calcedonicum.

Zawojek azyatycki, kwitnie w Czerwca, ma kwiat śliczny, szkarłatowy.

Lilium philadelphicum.

Zawoj pensylwański, kwitnie w Lipcu, kwiat ma pomarańczowy, do góry stérczący, nakrapiany.

Lilium superbum.

Zawojek wspaniały, rodem z Ameryki, kwitnie przez Czerwiec i Lipiec, pręt ma do pół piąta łokcia wysoki, kończący się czasem i czterdziestu kwiatami, jak żyrandole wiszącemi, ich podstawa ciemno zielona i czarno nakrapiana. W tęgich zimach powinien być mierzwą przykryty. Ten gatunek ze wszystkich swego rodzaju najpiękniejszy. Cébulka jego w ziemi trwać może cztéry lat, potém się od niéj pasierby odbierają, które trzeba natychmiast sadzić. Ma to także do siebie, że same łupiny posadzone, wydają kwiat, byleby w takiéj pozycyi były posadzone, jak na cébuli leżały. Potrzebuje wrzosowéj ziemi. Kwiat ma bardzo piękny różowy, świecący.

Lilium canadense.

Zawojek kanadyjski, ma kwiat żółty wielki czarno nakrapiany. Na zimę go obrywać należy, jest bardzo piękny.

Lilium camczaticum.

Zawojek kamczadzki, kwiat ma kolor złoty, purpurą nakrapiany, z zapachem żonkila. Ten zawojek trzeba na wschód sadzić.

Lilium tigridum.

Chińska lilija tygrysowa, kwitnie przez Czerwiec i Lipiec. Jéj cébulki jedzą w Chinach i w Japanii. Kwiat ma czerwono pomarańczowy, z centkami czarnemi. Należy między najpiękniejsze rośliny, i to ma osobliwszego, że między listkami i pniem zawiązują się przed kwitnieniem czarne jakby cébulki, które dojrzałe opadają, i z nich posadzonych lilije tygrysowe pochodzą.

Lilium caroliniana.

Lilija karolińska, wielkie ma podobieństwo z liliją katesbej, ale kwiat ma większy, nawet największy ze wszystkich rodzajów lilij. Kolor zaś jego do pół cytrynowy, do pół pomarańczowy.

Lilije ogólnie mówiąc, najłatwiejsze do wyprowadzenia. Nie lubią ani gróntu tłustego, ani zimnego, udają się najlepiéj w ziemi ogrodowej. Kiedy lilije mają kilka odnóg, a te są silne, czas, aby po odkwitnieniu dobywać cébule i odejmować pasierby. Wytrzymują zimę; jedna tylko lilija karolińska, jest bardzo czuła na zimno.

Anemone, *Zawilec.*

Coronaria, *wiankowy.*

Ten zawilec kwitnie z wiosny. Pokazuje się w rozmaitych barwach, pochodzi z Indyjów, dziko pod Stambułem rośnie, oswojony z naszą strefą. Ma wiele odmian zdziałanych staraniem ogrodników holenderskich. Z tém wszystkiem te odmiany dają się zredukować do ośmiu następujących, są: 1) karmazynowe, błękitno czerwone; 2) czerwone z plamami białemi i karmazynowemi; 3) agatowe z plamami czerwonemi i białemi; 4) różowe z białemi brzegami; 5) same przez się błękitne; 6) jasno niebieskie z białem; 7) bizardy, dzikich kolorów; 8) purpurowe.

Są pełne i puste, lecz kolory w gatunkach pustych są żywsze.

Zawilec piękny, podług zdania miłośników ten, co ma liść tęgi, dobrze wyrzynany, jasno zielony, którego obwajka dobrze także wyrzynana, jasno zielona, i przypięta w trzeciéj części głąbika, powinien być prosty, tęgi; kwiat żeby był wypukły, w kształcie wysokiego guzika, żeby płatki korony były mięsiste, dobrze zaokrąglone i odbijającego koloru, w trzecim zaś kołku, aby miodowniki nierodne i płatki kształcące, były nabite niekończyste, i do środkowych nitek pyłkowych, doskonale przypięte, środek zaś z nitek składający się tak foremny, aby kończył doskonale kwiatu wypukłość, zgoła żeby, cały kwiat wzięty razem miał 3 do 4 cali wysokości.

Potrzebują lekkiego i gorącego gróntu, w gliniastym i zimnym jeżli nie giną, to rzadko do kwiatu przychodzą. Aby uzyskać pełność i rozmaitość farb w tych gatunkach, sadzą takowe w wielkiéj liczbie i rozmaitéj barwy na szérokich rabatach, które do ozdoby ogrodów dziwnie się przyczyniają, wiatr zaś roznosząc ich pyłki sprawia, że się coraz odmiennych kolorów rodzą.

Anemony pełne, tkliwe na zimno, puste lepiéj je wytrzymują.

Będą i z nasienia; na nasienie wybierają się między pustemi, mocniejsze rośliny, z żywszemi kolorami; nasienie zebrane w suchem trzeba chować miejscu do jesieni lub wiosny, nasienie przed siejbą moczy się, i z suchym miesza piaskiem, poczém trze się w ręce, dla odjęcia wełny, którą nasienie okryte. Poczém się sieje w wazonach lub skrzynkach, napełnionych ziemią lekką ogrodową, bez żadnego nawozu, przyprusza się na palec spruchniałym gnojem, nad niemi stawia się na trzy cale od ziemi, lasa z chrustu lekko pleciona, dla osłonienia od słońca. Na zimę okrywa się grzęda. Na wiosnę zdejmują to otulenie. Utrzymuje się grzęda z anemonami, do pół Maja wilgotnie, gdyż w tym miesiącu niektóre już kwitnąć zaczynają. Na końcu Czerwca trzeba je wyjąć, uschłe latorośle odbierać, uszkodzone cébulki do żywego wykrawywać, proszkiem, o którym pod hijacyntami rzeczono, zasypać, i pietnaście dni w suchem miejscu na wolnem powietrzu utrzymywać. Ale oczka mają stać w cieniu zawsze do góry; niemają ciasno leżeć, dla tego, aby je wiatr mógł obwiewać. Od połowy Września już się sadzić powinny na grzędach pod sznur, w ustępach 5 calów, w dołkach na jeden cal głębokich, a to dla ułatwienia plewidła. Tą razą łapki najmocniejsze, na wielkich tylko mrozach potrzebują okrycia; drugiego roku gatunkują się, na te, które kwiat wydały, i te które jeszcze niekwitły. Z pierwszych wybierają się tylko piękniejsze, drugie znowu się sadzą w nadziei, że wydadzą kwiaty pełniejsze. Anemony pełne, kwitną późniéj, aleteż są trwalsze jak pojedyńcze.

Anemone hepatica.

Zawilec płucny, rośnie dziko w lasach, kwiat ma otwarty, błękitny, w pielęgnowaniu rozmaite

otrzymuje barwy, są pojedyńcze, pełne, niebieskie, cielyste, czerwone, białe, potrzebuje cienia, ziemi lekkiéj i gorącéj. Mnoży się z nasienia i z rozbierania.

Anemone stellata.

Zawilec francuski kwitnie w Maju. Są z pełnym kwiatem, sinym, fijoletowym i z szkarłatowym,

Cheirantus cheiri, Lak.

Pan *Reider* posiadający laki na dwie stopy wysokie, z kitami do 9 calów długiemi, gdzie kwiaty pełne jedne prawie na drugich siedzą, wielkości talara, koloru ciemno fijoletowego, tak się z niemi obchodzić radzi:

W Maju z najpiękniejszych laków bierze ablegry, te wsadza w dobrą tłustą ziemię i stawia z wazonem w miejscu, gdzie tylko ranne słońce dochodzi. Na zimę nie radzi ich stawiać ani w ciepłym pokoju, ani na zimowych oknach. One dosyć znaczny mróz wytrzymają.

W Lutym stawia na oknach, w Kwietniu już są kwiatem okryte. Te krzaki drugiego roku mają większe kity i trzeciego. Lecz na jesień trzeba je mocno podgnoić. Czwartego roku zwodzą się co do kwiatu, lecz z tego roku ablegry są bardzo dobre.

Lak lubi dobrą tłustą ziemię, wilgoć, a w czasie kwitnienia prawie błoto pod sobą. Są puste i pełne. Odmian koloru mają dużo od od najjaśniejszego żółtego, do najciemniejszego bronzu.

Kalendarz ogrodowy.

Od 7go do 14go Maja.

W sadzie można jeszcze w wielkiéj potrzebie kopulizować, lecz gałązki mają być dawniéj rznięte. Odszczypywać pączki na drzewach, w miejscu gdzie ich mieć nie chcemy. Obcinać winograd i przywiązywać, lecz pierwsze lepiéj w jesieni zrobić. Można odwiązywać okulizantki. Sieją się ostatnie boby i grochy. Można siać jeszcze kalafijory, kapustę-brukiew i galarepę. Na użytek zimowy sieje się pietruszka, salery, cykoryja, skorsoneryja, rapontyka. Inne zaś gęsto stojące ogrodowiny, przerywają się i używają do kuchni; między kwiatami wypielają się chwasty, wzrusza się ziemię koło kwiatów i zakładają się nowe składy ziemi. Pomarańcze, mirty, jazminy, hortensyje, zgoła wszystko, co w ziemi potrzebowało ósmego stopnia ciepła, wynosi się na wolne powietrze.

ROZMAITOŚĆ.

Zbiór orzechów włoskich w Sabaudyi.

W niektórych okolicach Sabaudyi, rośnie mnoga obfitość orzechów włoskich, z których owoc na olej obracają. Mnóstwo go wywożą do Genui i do Francyi. W Września rozpoczyna się to żniwo.

Wielkiemi żerdziami strącają orzechy z drzewa, a gdy zielona łupka odpadła, przesuszają je w izbach lub szopach.

W Listopadzie zaczyna się wyciskanie oleju. Wtedy zbierają się wszyscy starzy i młódzi wieczorami. Po trzydzieści osób siada koło wielkiego stołu. Jedna rozbija orzechy, drugie od niéj rozbite odbierają i wyjmują ziarnka; przyczém rozpowiadają sobie bajki, zadają zagadki i bardzo wesoło robota idzie. Jest to raczéj zabawką jak robotą, za to nikt nie płaci, o dziesiątéj godzinie wieczorem kładą robotę, biorą lekkie pożywienie, poczém tańczy młodzież godzinę.

Nie jeden posiadacz ziemi, zajmuje tak przez dwie niedzieli swoich sąsiadów. Jądra wybrane przesuszają się tym czasem, a po dwóch niedzielach idą w stępy. Najprzód wysiskają olej na zimno, ten służy do pożywienia, potém tak wyciśnione makuchy biorą na gorące prassy, oléj z nich używają na światło. Trzydzieści osób naobiera jednego wieczora 60 funtów jąder, z których wychodzi kilkanaście kwart oleju.

Może to pod nazwiskiem oliwy genueńskiéj, kupujemy ów oléj orzechowy, którenbyśmy w domu z mniejszym kosztem mieć mogli. Jeżli nie sam przez się, pewnie jest na pół z oliwą zmieszany.

Osobliwszy goździk.

U pana *Bohr* w Eisenachu, w roku 1824, wyrodził się osobliwszy goździk, którego nazwał królem goździków; ten tak wyglądał: Z pnia wyrosł mu goździk dość spory niepękający, a nad nim znowu drugi, ze środka piérwszego wychodzący, także nie pękacz, nawet miał zielone listki ów drugi kwiat. A że to był goździk z nasienia wyprowadzony, więc miał więcéj pączków na kwiat. Z każdego takowego pączka, drugi zawsze wytrysnął.

Sprostowanie: W numerze 6. stron. 43. wiérsz 24. miasto *uprawiane*, czytaj: oprawiane; stron. 48. wiérsz 15. miasto *jagety*, czytaj: tagety; w numerze 7. stron. 53. wiérsz 39. miasto *w ziemi*, czytaj: w zimie; w numerze 8. stron. 57. wiérsz 7. miasto *posać*, czyt: posadź; wiérsz 12. miasto *obierano*, czytaj: odbierano; stron. 64. wiérsz 24. miasto *pestycyi*, czytaj: justitia.

Wydawca Alexander Gajecki. — Drukiem Pillerowskim.